Rok II. Lwów, środa 5. sierpnia 1908. Nr. 467.

1 cent

GONIEC POLSKI

2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt.	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy	2 h	numer pojedynczy	4 h

Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową.

NR. TELEFONU: 982. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7. Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Co dzień niesie?

Szlachetność wobec wroga — wzniosła to zasada, może jednak stać się słabością.

Kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem, najwznioślejsza idea, na jaką się ludzkość kiedykolwiek zdobyła — jednak w polityce ona jest abdykcyą.

Z dziejów naszych to widzimy!

Na tronie carów rosyjskich zasiadać mogli królowie polscy, z Krzyżaków podłych mógł ślad nie pozostać, a tylko wspaniałomyślności naszej zawdzięczamy, że Moskal i Prusak wiwisekcyę na nas teraz urządzają.

Gdybyśmy i trzystu Krzyżakom pod Grunwaldem życia byli nie darowali, kiedy nędznie o pardon żebrali — dziś Prusak — by nas nie wywłaszczał.

I wszędzie i zawsze wspaniałomyślność, dobroduszność były głównemi cechami naszej polityki i jak na tem wyszliśmy?

Rozdarto nas na trzy części — co jest dowodem, że w polityce — biada sentymentalnym.

Jeżeli jeszcze Polska niepodległa mogła sobie pozwolić na „gentelmenstwo“, to obecnie taka polityka prowadzi do zguby. Ale widocznie niczego nas dzieje nie nauczyły.

Oto dowiadujemy się naprzykład, że pp. Głąbiński i Stapiński konferowali z rządem o kwestyi polsko-ruskiej.

Wiedeń w sprawie tej pomimo wszelkich rzekomych sympatyi dla Polaków, zawsze i wszędzie zdaje się jeszcze hołdować zasadzie „divide et impera“. Pod tym względem zasady z roku 1848 nie wiele się jeszcze zmieniły.

Bo jedno z dwóch.

Albo rząd stoi na stanowisku autonomii kraju, a w takim razie, sprawę tę powinien zostawić do rozstrzygnięcia sejmowi galicyjskiemu.

Albo uważa, że to sprawa tylko kompetencyi jego podlega — to niech ją sobie sam rozstrzyga i niech nie konferuje z nami, by oficyalnie w ten sposób zwalać na nas odpowiedzialność.

Mają Rusini we Wedniu swoich następców, niech postulaty przedstawiają — i niech je rząd załatwi — według tego jak umie i jak może.

Zobaczymy, ile on będzie mógł dać Rusinom.

Ale my wiemy na co te konferencye. Mają one z jednej strony do tego służyć, żeby dla Rusinów więcej wydrzeć, aniżeli im się rzekomo należy, a na to trzeba naszej zgody.

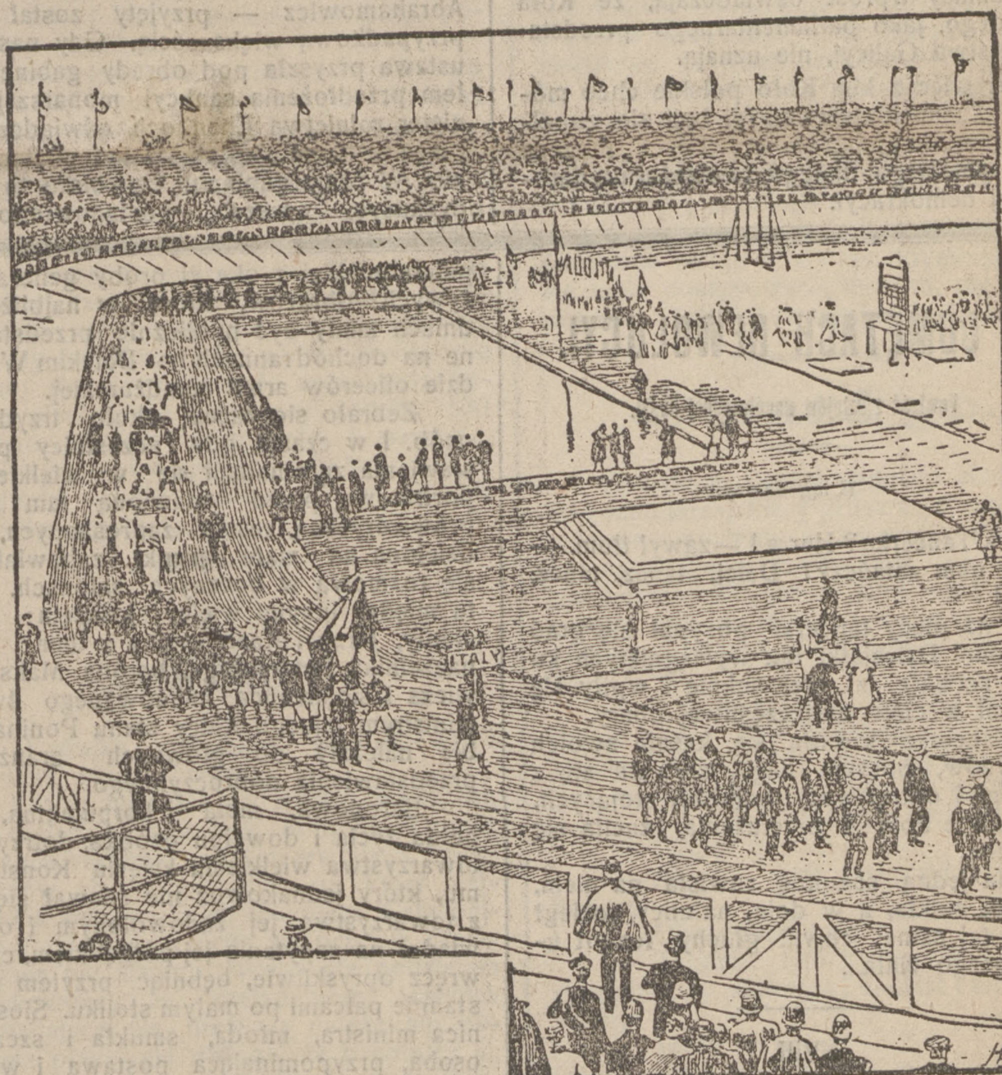
Ponadto ma się odpowiedzialność za to, że Rusini gwiazdek z nieba nie dostaną, na nas zwalić.

Do nas mają Rusini o to mieć żal, nie do rządu, który im tych gwiazdek, dać nie może. Rząd pragnie uchodzić wobec Rusinów, jako życzliwy.

Te intencye biurokracyi wiedeńskiej są jasne, ale dlaczego my mamy Niemcom kasztany z ognia wyciągać?

A teraz co do sposobu w jaki p

Igrzyska olimpijskie w Londynie. Część I.



downicy Koła polskiego mieli z rządem te pertraktacye poprowadzić.

Oto, według telegraficznych relacyi przyrzekli rządowi, że Polacy już będą odtąd grzeczni, niech tylko Rusini dadzą się przeprosić — czyli dosłownie powiedzieli:

Polacy gotowi są rozpocząć rokowania z Rusinami, byle tylko Rusini, zredukowali swe żądania.

Otóż należy po pierwsze zapytać, z kim pp. Głąbiński i Stapiński chcą rozpocząć rokowania, z jakimi Rusinami? Pan Bienert powiedział imieniem rządu, że Moskalofile nie reprezentują Rusinów, jasne więc, że rząd pod Rusinami rozumie Hajdamaków, bo ci przewodniczą dziś t. zw. Klubowi ukraińskiemu we Wiedniu i terroryzują go.

Więc pytamy o co mamy z Hajdamakami rokować i czy te rokowania mamy dopiero rozpocząć?

Czy mamy prosić Hajdamaków by odtąd naszych przodowników już nie mordowali — tylko co najwyżej bili?

Czy mamy ich prosić, żeby nas z ziemi naszych przodków za San nie wypędzali — tylko przynajmniej z honorami wypraszali i o, toby przy podziale Galicyi na wschodnią i zachodnią, nas nie bardzo krzywdzili?

Żeby i naszej młodzieży pozwolili się kształcić na uniwersytecie lwowskim?

By nam także zostawili trochę szkół średnich i ludowych? Wreszcie i o inne jeszcze łaski kornie ich błagać, bo przecie oni mają rozkazywać, a my tylko możemy im czegoś odmówić.

A zresztą Koło polskie z ukraińską partyą nawet rokować nie może.

Wprawdzie partyę ukraińską sami Polacy niestety stworzyli i wymyślili, ale Hajdamacy wprost oświadczają, że Koła polskiego, jako parlamentarnego przedstawicielstwa Galicyi, nie uznają.

A więc z kim Koło polskie chce mówić? Zaiste konserwatyści bali się zupełnie niepotrzebnie — krewkości prezeza Koła polskiego, dlatego, że należał do narodowej demokracyi.

Wiedeń temperuje ludzi.

Z urzędem przychodzi — rozum, oportunizm, może nawet większy, jakby należało i jak się godzi.

Quo vadis.

U nas i na świecie.

Minister Abrahamowicz o ustawie łowieckiej.

W niektórych dziennikach pojawiła się pogłoska, że z powodu niesankcyonowania ustawy łowieckiej stanowisko ministra Abrahamicza jest zachwiane. *Polnische Corresp.* pogłoskom tym zaprzeczyła, dodając, że niesankcyonowanie ustawy łowieckiej nie stoi w związku z jakąkolwiek kwestyą polityczną, któraby mogła wpłynąć na zachwianie stanowiska ministra-rodaka. Uchwała Rady ministrów nieprzedłożenia ustawy łowieckiej do sankcyi monarszej spowodowaną została zasadniczemi sprzecznościami, zawartemi w tej ustawie wobec ustaw dziś obowiązujących.

W tej sprawie *N. Fr. Presse* zamieszcza rozmowę korespondenta swego zm. Abrahamowiczem, bawiącym obecnie w Marienbadzie. Minister Abrahomowicz tak rzecz przedstawił: Podczas ostatniej sesyi Sejmu galicyjskiego uchwalono na wieczornem posiedzeniu paragraf dodatkowy do nowej ustawy łowieckiej, postanawiający, że prawo polowania wykonywać mogą także i właściciele gruntów nietabularnych, jeżeli w tym celu utworzą spółkę łowiecką.

Paragraf ten — jak twierdzi minister Abrahamowicz — przyjęty został tylko przypadkową większością. Gdy następnie ustawa przyszła pod obrady gabinetu celem przedłożenia sankcyi monarszej, minister rolnictwa Ebenhoch oświadczył się przeciw temu dodatkowemu postanowieniu. W łonie gabinetu wywołało to żywą dyskusyę, wreszcie postanowiono nie przedkładać ustawy do sankcyi z tego powodu, że stanowiłaby ona niepożądany predjudykat dla innych krajów koronnych. Sprawę tę przedłożono z kolei prezydyum Koła polskiego. Tam oświadczył poseł Stapiński, że ludność wiejska Galicyi życzy sobie tej ustawy, a w razie jej niesankcyonowania, ludowcy uczynią odpowiedzialnym ministra-rodaka Abrahamowicza. Stąd — powiada p. Abrahamowicz — poszła zapewne wiadomość, że widzę się zmuszonym do wniesienia mojej dymisyi.

Niemiecka Rada narodowa dla Czech.

Deutschnationale Korrespondenz donosi, iż w Pradze ma być utworzona niemiecko-narodowa Rada dla Czech, której organizacya będzie odpowiadała czeskiej Radzie. Będzie do niej przedewszystkiem należała kwestya nominacyi niemieckich urzędników tak na polu sprawiedliwości, jak na polu administracyi, a na kierownika jej jest upatrzony niemiecki członek czeskiego wydziału krajowego.

Bośnia i Hercegowina wobec konstytucyi w Turcyi.

Wspólny minister skarbu bar. Burian wysłał do dziennika *Die Zeit* depeszę, w której omawia sprawę oddziaływania stosunków w krajach okupowych na sprawy tureckie. Depesza ta brzmi:

„Wydarzenia w Konstantypolu i ich następstwa należy osądzać z największą przezornością. Co się tyczy oddziaływania tych wydarzeń na obszar krajów okupowanych, Bośnii i Hercegowiny, nie istnieją żadne podstawy do obaw. W Bośnii i Hercegowinie istnieje administracya postępowa z pełnym programem, na końcu którego znajduje się ustęp o stworzeniu sejmu prowincyonalnego.

Ludności to wystarcza, ludność o tem wie i odpowiada to też jej potrzebom, dopóki pragmaty państwowe Bośnii i Hercogowiny nie będą uregulowane.

Ludność nie identyfikuje swego stanu ze skargami ludu tureckiego, co do zmienionego obecnie w Turcyi systemu rządu, dlatego też niema dla rozsądnej ludności

---

43)

W ODMĘTACH REWOLUCYI.

Powieść z dziejów współczesnej Rosyi.

(Ciąg dalszy.)

— Tancerka? Hurra! — zawył tłum. — Niech nam zatańczy! Dalej, tańcz, tańcz, tańcz!

I na plecy tancerki posypał się grad uderzeń. Dziesiątki rąk wyciągniętych ku niej, zerwały z niej suknię i wpiły się palcami w ciało nieszczęśliwej ofiary.

Tancerka broniła się, kąsała swoich oprawców, poczem nagle zerwała się z podłogi i odtrąciwszy najbliżej stojących, oszalała z bolu i przerażenia, rzuciła się do okna.

Na jedną sekundę zawisła na niem, poczem znikła, a w dole, na ulicy, rozległ się w tej samej chwili głuchy łoskot upadającego ciała...

XVIII.

Żywe obrazy.

Pałac księcia Rastemburskiego przy Newskim Prospekcie, gorzał łuną świateł. Co chwila zajeżdżał powóz, a wówczas w bramie warta prezentowała przed przejeżdżającymi broń. Powozów nie było wiele; najwyżej tuzin. Ale po umieszczonych na nich herbach, poznać można było zaraz, że pałac rastemburski gościł dzisiaj w murach swoich śmietankę arystokracyi petersburskiej z okazyi próby generalnej z żywych obrazów, które w najbliższych dniach miały być publicznie przedstawione na dochód rannych na Dalekim Wschodzie oficerów armii mandżurskiej.

Zebrało się razem około trzydzieści osób. I w czasie, gdy uczestnicy przedstawienia zgromadzili się w wielkiej sali portretowej przed ustawioną tam sceną prowizoryczną, reszta zaproszonych, podzielona na małe grupki, zabawiała się się rozmową w bocznych salonach. Byli tu między innymi wielcy książęta: Konstanty, Jerzy i Kazimierz, a z dam: żona naczelnika Petersburga, barona Maksymowicza i siostrzeńca mianowanego świeżo ministrem tajnego radcy stanu Ponina. Obie należały do głównych aranżerów przedstawienia dobroczynnego.

Baronowa, mała i korpulentna, ale pełna życia i dowcipu osóbka, dotrzymała towarzystwa wielkiemu księciu Konstantemu, który jednakowoż nie zdawał się być z towarzystwa jej zadowolonym i odpowiadał na zapytania jej półgębkiem, często wręcz opryskliwie, bębniąc przytem nieustannie palcami po małym stoliku. Siostrzenica ministra, młoda, smukła i szczupła osoba, przypominająca postawą i wdziękiem figury praerafaelistyczne, zajęta była ożywioną rozmową z jednym z malarzy petersburskich, którego zaproszono na reżysera żywych obrazów.

Tego to właśnie malarza użył wielki książę Konstanty za pretekst do uwolnienia się od towarzystwa baronowej, która nudziła go swoją rozmową.

— Profesorze — zawołał on do niego — zechciejno przekonać się, jak tam z tymi żywymi obrazami, bo my tu bawimy się rozmową, a czas ucieka! Może już nareszcie gotowi!

Malarz, skłoniwszy się, wybiegł z salonu, a wielki książę podniósł się zaraz potem z miejsca i zaczął przechadzać się po salonie. Baronowa zacisnęła tylko usta i cała ponsem oblana, powstała również. Niegrzeczne znalezienie się wobec niej wielkiego księcia dotknęło ją do żywego, nie dała jednak poznać tego po sobie. Chwilę jeszcze pokręciła się po salonie, poczem w towarzystwie jednego z mężczyzn wyszła. Za nią pospieszyła siostrzenica ministra, lecz gdy już dochodziła do drzwi, zastąpił jej drogę wielki książę, gubernator Moskwy.

— Mam dla pani pozdrowienie wraz z małą wymówką.

— Od kogo, wasza cesarska wysokości? — zapytała Teresa Ponin, składając wielkiemu księciu przepisany ukłon dworski.

— Od mojej żony. Anna Elżbieta jest na panią zagniewana. Przed kilku dniami była pani w Moskwie.

— Tak, byłam tam, ale tylko przez kilka godzin...

— I do tego w nocy — wtrącił wielki książę z tajemniczym uśmiechem, przeszywając równocześnie Teresę takim wzrokiem, że pod wpływem jego mimowolnie spuściła oczy w dół i lekko pobladła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

żadnej podniety do obaw o zrealizowanie programu rządowego".

Z depeszy tej wynika, że najbardziej czułą na zmiany w Turcyi jest ludność muzułmańska. Wedle wiadomości nadeszłych z Serajewa, redakcya wychodzącego w Mostarze pisma opozycyjnego *Musavat* wysłała do sułtana depeszę dziękczynną za ogłoszenie konstytucyi. W depeszy tej wyrażono życzenie, ażeby konstytucya uwieńczyła dzieło odrodzenia się całego państwa tureckiego i całego Islamu; dalej, ażeby w tej ważnej chwili nie zapomniano także o mieszkańcach Bośni i Hercegowiny, tych najwierniejszych poddanych sułtana. Wynurzenia te kończą się żądaniem, ażeby także Bośnia i Hercegowina otrzymały konstytucyę, ponieważ bez niej ludność tych krajów nie może kroczyć naprzód na drodze postępu.

Dalej donoszą, że koła tureckie Bośnii i Hercegowiny zamierzają wysłać depeszę do parlamentu tureckiego. W skład deputacyi wejdą Turcy osiedli w Bośnii i Hercegowinie.

Powszechny strejk w Paryżu.

Dzienniki, nawet *Humanité* stwierdzają nieudanie się powszechnego strajku. Oprócz *Humanité* wszystkie dzienniki wyrażają z tego powodu radość. Większość dzienników trwa przy żądaniu rozwiązania „Confederation general du travail".

Paryskie przedsiębiorstwa dla robót ziemnych postanowiły wykluczyć robotników począwszy od 8 bm. Wskutek tego wstrzymane będą ważne roboty, zwłaszcza przy kolei podziemnej.

Aurore ostro protestuje przeciw naruszeniu wolności prasy, którego dopuścili się ci, którzy w pierwszej linii powinni jej bronić. Dziennik wzywa rząd, aby zapobiegł agitacyom i gwałtownemu wstrzymywaniu od pracy.

Przed giełdą pracy przyszło do starć i aresztowań. Pewien robotnik chciał uwolnić innego uwięzionego i dał do agenta policyjnego strzał z rewolweru, nie trafił go, natomiast zranił inspektora policyjnego. Napastnika aresztowano.

W Turcyi.

Daily Telegraph donosi z Konstantynopola, że pomimo ogłoszenia konstytucyi, może przyjść w najbliższym czasie do bardzo poważnych wypadków na Bałkanie. Trzeci korpus armii usposobiony jest nieprzychylnie dla sułtana Abdul Hamida i nie dowierza. Chciałby w miejsce jego osadzić na tronie ks. Reszada, syna poprzedniego sułtana Abdul Azisa, którby dawał gwarancyę, iż konstytucya będzie utrzymana.

Z Albanii donoszą, że reakcyjni oficerowie albańscy, którzy występują przeciw konstytucyi otrzymali ostrzeżenie, iż jeśli nie zaprzestaną swej agitacyi przeciw konstytucyi, to będzie wzięty odwet na ich rodzinach, zamieszkałych w Albanii.

Dzienniki młodotureckie nawołują do rozwagi lud oburzony na niektórych dygnitarzy, zwolenników dawnego systemu.

Onegdaj wieczorem w teatrze jeden z oficerów przemawiać począł na korzyść dotychczasowych władców. Rzucono się na niego, obito, podarto na nim mundur na strzępy i w takim stanie wyrzucono go na ulicę.

Młodoturecki dziennik *Ikdam* atakuje w ostry sposób nowy rząd, że dotychczasowym ministrom pozwolił umknąć bezkarnie, że wszystkich zbrodniarzy i morderców wypuszczono z więzienia, przez co wzrosło niebezpieczeństwo mienia i życia mieszkańców, oraz za to, że rząd nie wystąpił dotychczas z żadnym programem pracy.

Tak zwana „noc przyjęcia proroka", przyniosła ogromną zmianę w dotychczasowych zwyczajach. Mianowicie w tę noc do haremu sułtana przyprowadzają zawsze czystą dziewicę i ofiarowują ją sułtanowi. Dziewicę tę oddaje sułtan następnego dnia za małżonkę któremuś z dworzan. Kiedy i onegdaj zastosowano dawny zwyczaj, sułtan odmówił przyjęcia dziewicy, a równocześnie zniósł trybut dziewic po wsze czasy.

Kongres pokojowy. — Projekt federacyi państw.

Idea powszechnego pokoju już od wieku zajmuje umysły najwybitniejszych działaczy społecznych wśród narodów europejskich, a mimo to do urzeczywistnienia jej jeszcze bardzo daleko. Pierwszy powszechny kongres pokojowy odbył się w Londynie w r. 1843. W tem samem mieście, jak wiadomo, obraduje kongres obecnie. Bierze w nim udział około 700 delegatów wszystkich niemal narodowości europejskich.

Wszystkie stronnictwa angielskie odnoszą się z wielką życzliwością do kongresu, a powszechnie przypisują mu większe znaczenie niż poprzednim, ponieważ w kongresie uczestniczą oficyalnie przedstawiciele rządu angielskiego, a król angielski przyjął na osobnem posłuchaniu delegacyę kongresu, przyjął od niej adres, a w odpowiedzi swej zsolidaryzował się z ideą pokoju powszechnego.

W kongresie biorą również udział Polacy, a to: pp. M. Ciemniewski, Fitkał, dr. Kochanowski, prof. Wł. M. Kozłowski, dr. Polak, Rappaport, Weydel i Wittemberg. Polacy ci zapytani o swą opinię o pokoju powszechnym przez współpracownika *Daily Mail*, oświadczyli, że sprawa pokoju powszechnego, zdaniem ich, ściśle się wiąże z uznaniem swobodnego rozwoju społeczno-kulturalnego poszczególnych narodowości. Droga utrwalenia idei autonomii wśród ludów świata jest drogą pokoju powszechnego.

Zanim idea powszechnego światowego pokoju się urzeczywistni, Anglik Sir Max Waechter wystąpił z myślą utworzenia federacyi państw europejskich. Projektu swego broni p. Waechter bardzo gorąco i jest silnie przekonanym, że daleko on jest łatwiejszym do przeprowadzenia, aniżeli idea powszechnego pokoju. Narazie żąda federacyi sześciu wielkich mocarstw europejskich, co gdyby się urzeczywistniło, miałoby ten skutek, że wojna w Europie stałaby się niemożliwą, że zaoszczędzonoby w pieniądzach i w pracy rocznie 500 milionów funtów szterlingów i wreszcie, że osiągnięto by nieobliczalne korzyści ze swobody handlu i swobody współżycia narodów wynikające.

Lokaut stolarzy.

O strejku stolarskim w Krakowie i lokaucie, piszą *Nowiny:*

Cztery tygodnie już minęło od czasu, jak czeladnicy stolarscy, podjudzeni przez żądnych reklamy partyi czerwonych towarzyszów, rozpoczęli strejk, na który majstrowie odpowiedzieli lokautem. Cała opinia w mieście zwróciła się przeciw czeladnikom nie dlatego, jakoby nie podzielała przekonania, że czeladnikom wskutek wzmagającej się drożyzny należy się poprawa płacy, ale dlatego, że robotnicy ci, idąc za namową rozmaitych socyalistycznych prowodyrów, którzy ze stolarstwem nic nie mają wspólnego, zaczęli stawiać żądania, dla majstrów niemożliwe do spełnienia. I oto, jakie są skutki: Lokaut trwa dalej, majstrowie dają sobie radę, a około 400 robotników stolarskich znajduje się bez chleba i bez pracy, do której dzisiaj zabrać się nie mogą, bo rozmaite indywidua z kasy chorych, nie mające widać w tej kasie nic do roboty, całymi dniami włóczą się z nimi i odmawiają od zawierania ugody. Biedni, nieuświadomieni czeladnicy idą na lep słów, szumnie rzucanych przez niesumiennych agitatorów, a tymczasem ku ich rodzinom szczerzy zęby coraz większa bieda...

Sytuacya jest obecnie taka: Majstrowie postarali się o potrzebne siły pomocnicze i pracują spokojnie dalej, tak, że praca odbywa się prawie we wszystkich warsztatach. Robotnicy wysłali do układów z majstrami swoich agitatorów, nic ze stolarzami faktycznie nie mających wspólnego, nie rozumiejących tego rzemiosła i nie mających o stosunkach w tem rzemiośle pojęcia. Z takimi „obrońcami" robotników majstrowie nie chcieli gadać. Rzecz jasna. Agitator taki nie ustąpi, bo on tak czy tak dostaje pieniądze i to porządne pieniądze z synekur i z funduszów robotniczych, więc on też tylko dyktuje przy układach „prawa" robotników, nie uważając, że jest duża łączność między wypełnianiem obowiązków, a prawami, oraz że „prawa" mają także i majstrowie, nietylko robotnicy. Układy z takimi panami są niemożliwe, więc też i majstrowie zupełnie ich zaniechali, a zaczęli się starać o siły pomocnicze z prowincyi. Siły te pozyskali i dzisiaj są już majstrowie o los swych pracowni spokojni.

Sytuacya się zaostrzyła, ale tylko dla czeladników. Ze strony majstrów nastał właściwie koniec akcyi lokautowej.

Jak zwykle w krytycznych chwilach, tak i tym razem agitatorzy socyalistyczni gwałtem chcą podniecić robotników do ekscesów i w ten sposób strejk utrzymać.

W sobotę po południu, gdy majstrowie mieli opuszczać fabrykę stolarską p. Murany'ego, kilkudziesięciu uzbrojonych robotników murarskich i stolarskich otoczyło ze wszystkich stron fabrykę, grożąc majstrom, że jeżeli nie zaprzestaną roboty, to ich „wystrzelają". Majstrowie, mimo, że niektórzy z nich byli również uzbrojeni, pozostali w fabryce, a o napadzie uwiadomili żandarmeryę, na której widok napastnicy pierzchnęli.

W ten sposób pchają agitatorzy obałamucone swoje ofiary do kryminału. Jak się takie postępowanie nazywa, mówić nie potrzeba. Jest to zwyczajne łajdactwo.

Obraził go.

Spotykam dzisiaj jednego znajomego mi gospodarza, który prócz zajęć koło roli, piastuje zaszczytny urząd wójta. Ponieważ bytność jego w czasie żniw we Lwowie, jak niemniej stroskana jakaś mina zaintrygowała mię, wdałem się z nim w rozmowę pytając o powód tak bytności, jak i smutku.

— Sprawę mam — odrzekł mi, wsadzając palce pod kapelusz, jakby chciał stamtąd rozpierzchłe myśli wyciągnąć.

— Z kimże to sprawa — pytam.

— A z tym złodziejem szynkarzem.

— Ukradł co?

— Ni, tylo mnie zaskarżył za obrazę honoru.

— Obraziliście go?

— Tagdzie, tylo co un od dawna ze mną pluskwy szukał, aż znalazł i teraz mnie skarży.

— Jakże to było?

— Ano tak: Zrobił ja tu niedawno posiedzenie radnych, aby umówić jedną sprawę, co wszystkim bardzo na głowie leżała i zaprosił na to posiedzenie także szynkarza, aby sie dzieś nie coś jego poradzić. Zaczynam ja otwierać posiedzenie, gadam o tem co trza, a ta bestya furt mi tylo przeszkadza i mówi, co bez durno tylko pyskuję.

Jak ja uwidział, ży on naumyśnie mi dokucza, tak ja wstał, włożył czapki na

głowę i mówi: Panie szynkarz po pirszym razie, ja pana upominam niech pan ni pyskuji!

Jak ja tak powiedział, to on przestał brechać, ale co ja tylo zdjął czapki i siadł, to on znów zaczoł mi przeszkadzać i z każde moje słowo si przekrzywiać.

Ubrał ja drugi raz czapki, wstał i znów mówi: Pani szynkarz po drugim razi ja pana upominam, niech pan nie pyskuji!

Jak ja to powiedział, to on się bardzo zezłościł i zamknął mi książki uchwał, ale ja książki uchwał otworzyłem i zacząłem dalej rajcować. Jakiś czas on był cicho, ale jak ja zdjąłem znowu czapke; to on zaczął wygadywać różny rzeczy, aby ludzie do mnie zaufani stracili i nie słuchali mnie tylko jego.

Jak on tak zaczął hańbować tak ja znów wstał, ubrał czapke i mocno krzyknął: Pani szynkarz po trzecim razi panu mówim stul pan pysk! Jak ja to powiedział to on wstał, ubrał czapki, chociaż nie miał do tego nijakiego prawa i wziął wszystkich rajców na świadków, co ja jego obraził.

— Niby czem — pytam.

— A tem: stul pan pysk!

— Przecież panu mi tak trzy razy powiadział, a dopiero za trzecią razą się pogniewał?

— Ta dzie. Pierszy dwa razy to ja mu tylko mówił: niech pan ni pyskuji, co nie jest żadną obrazą, a dopiro za trzeci raz krzyknąłem: stul pan pysk i za to on mnie do sondu zaskarżył.

— A pocóż pan przy tem czapkę ubierał?

— Dla urzendu; pan przecież widział nie raz w sondzie, ży jak sendzia czyta wyrok, to si w czapki ubira, tak tyż i ja robi i to bardzo skutkuje, bo ludzi zaraz myślą o kryminali i mają dla mnie jako urzendnika wienkszy — uszanowani. Jedyn tylko złodzij szynkarz nic sobi z tego nie robi i zamiast „pani naczelniku“ tytułuje mnie „słuchajcie no Wojciechu“.

Ale ja na niego znajdy kija, niech no tylo teraz si zy sprawu załatwi, po tym albo bedzi musiał zrucać na radzie jarmurki, abo marsz z chałupy. Taki żyd to si bardzo tego boi i tak bedzi mnie słuchał, jak swoi baby.

Pożegnałem energicznego wójta, prosząc go tylko, aby doniósł mi o wyniku procesu honorowego, jak nie mniej czy pomógł mu pomysł z jarmurką, którym miał szynkarza z rady wyrzucić.

Jota.

Miejsca dla urlopników.

Z Biura pośrednictwa pracy przy Wydziale krajowym, otrzymujemy następujący komunikat: W pierwszych dniach września kilkanaście tysięcy żołnierzy z naszego kraju kończy służbę wojskową. Opuszczając po trzech latach szeregi wojska, stają ci urlopnicy wobec konieczności wyboru zawodu, muszą znaleść dla siebie źródło utrzymania, a więc zarobek, pracę. W interesie urlopników jak i w interesie całego niewątpliwie społeczeństwa leży, by nie byli oni zmuszeni do wstąpienia z konieczności do pierwszego lepszego, nie odpowiadającego im zresztą zawodu, by nie byli zmuszeni do przyjęcia pierwszego z brzegu miejsca. We wszystkich okolicach kraju, we wszystkich zawodach, potrzeba tysięcy rąk do pracy. Interes publiczny więc wymaga ułatwienia urlopnikom wyboru zawodu, wymaga pospieszenia im z pomocą w wyszukaniu zarobku w chwili rozstrzygającej nieraz o całem ich życiu. Pomoc ta polegać winna na dostarczeniu urlopnikowi dokładnych informacyj o wolnych a nadających się dlań miejscach w całym kraju i we wszystkich zawodach. Ułatwiając w ten sposób urlopnikowi uzyskanie odpowiedniego dlań miejsca, oddaje się tem samem doniosłą usługę i pracodawcy, poszukującemu odpowiedniego robotnika.

Zrozumiały te ważne społeczne zadanie ościenne kraje i państwa. Od szeregu lat zorganizowały pośrednictwo pracy specyalnie dla urlopników. Instytucya ta, stanowiąca jedno z ogniw organizacyi publicznego pośrednictwa pracy w tych krajach, wpływa bardzo dodatnio na wyrównanie podaży i popytu pracy, stała się w pełnem słowa znaczeniu, instytucyą dobra publicznego.

Krajowe Biuro pośrednictwa pracy przy Wydziale krajowym we Lwowie, postanowiło więc, za wypróbowanym za granicą wzorem, zorganizować w bieżącym roku pośrednictwo pracy dla urlopników w naszym kraju.

W tym celu zwraca się Krajowe Biuro do wszystkich pracodawców w kraju z następującą prośbą:

Ktokolwiek we wrześniu, lub październiku będzie miał wolne miejsce dla oficyalisty, sługi, robotnika fachowego, czy zwyczajnego itp., zechce pod adresem: „Krajowe Biuro pośrednictwa pracy przy Wydziale krajowym we Lwowie“, podać imię swoje i nazwisko, dokładny adres, jakie miejsce ma do obsadzenia, względnie ilość takich miejsc, następnie wysokość płacy, względnie innego wynagrodzenia w naturaliach itp. a wreszcie dzień, w którym to miejsce ma być objęte.

Zgłoszenia takich wolnych miejsc należy nadesłać **najpóźniej do 15. sierpnia.** Zgłoszenia od 15. sierpnia do Krajowego Biura nadesłane, nie będą uwzględnione.

Kraiowe Biuro pracy ułoży na podstawie tych zgłoszeń listy wolnych miejsc dla urlopników w całym kraju we wszystkich zawodach i rozeszle ją w kilku tysiącach egzemplarzy do wszystkich oddziałów wojsk, z naszego kraju się rekrutujących.

Reflektujący na dane miejsca urlopnicy zgłoszą się sami wedle podanych w liście adresów wprost do odnośnych pracodawców.

Chytry Achmed.

Achmed pokłonił się aż do ziemi i rzekł:

— O Mahamedzie zlituj się nademną! Pożycz 100 cekinów! Jeżeli ich nie dostanę, jestem zgubiony! Na zastaw dam ci ten oto łańcuch złoty, godny szyi najpiękniejszej z odalisek proroka.

A Mohamed, człek dobrego serca, wydobył z zanadrza kiesę i dał Achmedowi 100 cekinów na zastaw złotego łańcucha, godnego szyi najpiękniejszej z odalisek proroka.

Minął miesiąc, minął drugi. Achmed nie zjawiał się po łańcuch. Poszedł tedy Mohamed do złotnika w Bagdadzie. Złotnik obejrzał fant i orzekł, iż łańcuch, godny szyi najpiękniejszej z odalisek proroka, był — miedziany.

Z rozpaczy wyrwał sobie Mohamed połowę włosów z brody, aż wreszcie zaświtała mu myśl dobra. Chwiejąc się z boleści, poszedł do szwagra Achmedowego i rzekł mu pod sekretem wielkim:

— Biada mi! Skradziono mi łańcuch szczerozłoty, zastawiony u mie przez Achmeda. Zaklinam cię na Ałłacha, nie mów o tem nikomu, ale raczej dopomóż mi w szukaniu złoczyńcy!

Szwagier Achmedowy, wdziawszy meszty i nawiązawszy turban, coprędzej pobiegł do Achmeda i szeptał mu do ucha, jako wąż zdradliwy:

— Pędź do Mohameda i zażądaj łańcucha. Albowiem teraz dopłaci ci jeszcze 100 cekinów, a nawet tyle ile zażądasz.

Wziął tedy Achmed powagę wielką na lice i zażądał od Mohameda łańcucha.

— Nie mam go — odrzekł z płaczem Mohamed.

— Nie masz go? A cóż mnie to obchodzić może! — wołał z furyą Achmed. Łańcuch był wart 500 cekinów. Oto twoje 100 cekinów, gdzie łańcuch?

I rzuciwszy 100 cekinów na dywan czekał na odpowieeź.

A Mohawed, schwyciwszy skwapliwie kiesę z cekinami, sięgnął w zanadrze i podał Achmedowi łańcuch mówiąc:

— O Achmedzie, złodziej ukradł mi coprawda łańcuch, ale oddał mi go coprędzej, bo przez omyłkę dałeś mi łańcuch — miedziany.

Tak się kończy opowieść wschodnia o chytrym Achmedzie i chytrzejszym stokroć Mohamedzie...

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. NPM. Śnież., gr. kat. Trofyma.

Jutro rzym. kat. Przem. Pańskie, gr. kat. Chrystyny.

Dostawy kolejowe. Dyrekcya kolei państwowej we Lwowie rozpisała licytacyę na dostawę oleju rzepakowego do palenia i do smarowania na rok 1908/9. Bliższe warunki i formularze ofert można otrzymać w biurze 4 Dyrekcyi od dnia 10 do 29 sierpnia b. r. Termin wnoszenia ofert kończy się 30 sierpnia o godz. 12 w południe.

Tramwaj elektryczny. W październiku br. wykończoną zostanie budowa całej sieci tramwaju elektrycznego. Wszystkie linie oddane zostaną w tym czasie do użytku publicznego i znikną nareszcie z ulic lwowskich tramwaje konne. Centrala elektryczna będzie też w tym terminie gotową i kto zechce, będzie mógł korzystać z oświetlenia elektrycznego po cenie nafty — jak onego czasu zapewniały o tem ogłoszenia magistrackie.

Tramwaj elektryczny na Wysoki Zamek przeprowadzonym zostanie podobno w roku przyszłym.

Zmiana rozkładu jazdy. Z dniem 10 sierpnia b. r. ulegnie rozkład jazdy pociągu osobowego nr. 1226 (odjazd ze Stryja o godz. 4 minut 37 popołudniu) o tyle zmianie, że pociąg ten nie będzie wjeżdżać do Chyrowa, tylko wprost do Posady chyrowskiej. Jego obecny czas przyjazdu do Chyrowa uważać należy ja-

ko czas przyjazdu do Posady chyrowskiej. Dla podróżnych, jadących tym pociągiem do stacyj leżących przy szlaku Chyrów-Sanok prowadzić się będzie pociąg lokalny nr. 2022 z Posady chyrowskiej do Chyrowa w bezpośrednim połączeniu od pociągu nr. 1226 i bez przesiadania w Posadzie chyrowskiej według następującego rozkładu jazdy.

Posada chyrowska odjazd o godz. 7 min. 45 wieczorem, Chyrów przyjazd o godz. 7 min. 49 wieczorem. Pociąg osobowy Nr. 2023 knrsujący obecnie między Chyrowem a Przemyślem, kursować będzie od dnia 10 sierpnia b. r. włącznie tylko między Posadą chyrowską i Przemyślem (odjazd z Posady jak dotychczas o godz. 7 min. 35 wieczór).

Zmiany te uwidoczniono w ściennych rozkładach jazdy tabl. VII, a na szlakach 205, 212 i 216. Odpowiedni V dodatek do kieszonkowego rozkładu jazdy otrzymać można bezpłatnie we wszystkich kasach osobowych za okazaniem kieszonkowego rozkładu jazdy.

Zmiany w ogrodzie miejskim i na Wysokim Zamku. Jak słychać magistrat lwowski ma przystąpić naprzód do ucywilizowania Ogrodu miejskiego, a następnie do zeuropeizowania Wysokiego Zamku. W Ogrodzie miejskim mają wybudować nowy pawilon restauracyjny na wzór kawiarni w wiedeńskim „Stadt parku". Na Wysokim Zamku mają zaprowadzić oświetlenie elektryczne, w miejsce dotychczasowej rudery, wystawić okazałą restauracyę z widokiem na miasto, na wzór urządzeń na Kahlenbergu. Tramwaj elektryczny dojeżdżać będzie pod samą restauracyę, a czynsz opłacany przez restauratora zamortyzuje kapitał, wydany na tę budowę.

Budynek Panoramy racławickiej został odnowiony na koszt gminy miasta Lwowa. Budynek ten odrestaurowano, aby ochronić od zniszczenia znajdującą się tam Panoramę racławicką.

Na zgromadzeniu korporacyi szewskiej, odbytem onegdaj, absolutną większością został ponownie wybranym p. Julian Patlikowski pierwszym przełożonym korporacyi szewskiej.

Wybór zastępcy przełożonego i wydziału odbędzie się w niedzielę 9. bm. w sali „Gwiazdy" o godz. 10 rano.

Nowa Bourlardówka. W miejsce starego domu fundacyjnego przy ul. Batorego stanie tam w jesieni nowy gmach dwupiętrowy, wystawiony przez gminę. Będzie to okazały dom czynszowy. Drugie piętro wynajął już wyższy sąd krajowy na biura departamentu rachunkowego.

Z Gwiazdy. Wydział Stow. „Gwiazdy" wybrany na ostatniem Walnem Zgromadzeniu, postanowił jednomyślną uchwałą zaprosić z grona kuratorów na prezesa dotychczasowego, zasłużonego dla „Gwiazdy" prezesa, radnego miasta p. Michała Walichiewicza. Zastępcą wybrano p. Früauffa Wojciecha. Dalej wybrano sekretarzami pp. Lecha Antoniego i Benrada Gabryela. Skarbnikami pp. Rocha Teodora i Kiełbusiewicza Mieczysława. Bibliotekarzami pp. Bieniarza Józefa i Piękosza Władysława. Kontrolorami pp. Iwaśka Jana i Wiśniewskiego Władysława.

Szkarlatyna. W powiecie lwowskim sprawdzono urzędownie w gminie Winnikach epidemię szkarlatyny.

Kursy wakacyjne dla położnych. Za inicyatywą i staraniem lwowskiego Towarzystwa ginekologicznego, dzięki poparciu czynników autonomicznych i rządowych, wchodzą w tym roku w życie pierwsze w Galicyi kursy wakacyjne dla akuszerek, mające na celu zapoznanie ich z najnowszymi postępami nauki położniczej. Pierwszy kurs czterotygodniowy, ograniczony na początek tylko dla położnych lwowskich, rozpoczyna się w poniedziałek dn. 17. bm. o godz. 11-ej przedpołudniem. Wolantaryuszki zechcą się zgłaszać w godzinach przedpołudniowych w c. k. szkole położnych we Lwowie, gdzie po dopełnieniu wymaganych warunków mogą być wpisane na kurs. Towarzystwo ginekologiczne, uwzględniając okoliczność, że położne nie mogą zazwyczaj na wzór lekarzy-specyalistów udawać się od czasu do czasu na dalsze studya za granicę, pragnie im w ten sposób dopomódz do uzupełnienia i odświeżenia wiadomości fachowych na własny i społeczny pożytek.

Chory na ulicy. Wczoraj po południu o godz. 5-ej, zobaczono na pl. Gołuchowskich mężczyznę około lat 50, leżącego bez przytomności na bruku. Będący tam kapral policyi Seniów, zajął się chorym i odstawił go do szpitala powszechnego. Chory nazywa się Ira Freilich, izraelita.

50.000 spadku po śp. Bryliński m. Śp. dr. Julian Bryliński, radca sądowy, który zmarł onegdaj we Lwowie pozostawił po sobie 50.000 koron. Część majątku (20.000 kor.) w listach zastawnych Tow. kredytowego ziemskiego i Banku krajowego, druga część (20.000 kor.) w książeczce kasy oszczędności z procentami niepodjętemi od r. 1895 i gotówką 1.028 K. 40.000 K znaleziono dopiero przy powtórej rewizyi w mieszkaniu nieboszczyka, przeprowadzonej na żądanie krewnych. Były one ukryte częścią w szafie w pudełku od bielizny, a częścią w trymutce pod rozmaitymi papierami.

Szpieg rosyjski. Z początkiem roku bieżącego pojawił się w kołach socyalnodemokratycznych niejaki Stanisław Janicki słuch. medycyny z Królestwa Polskiego. Udało mu się uzyskać zupełne zaufanie tutejszej młodzieży uniwersyteckiej. Tymczasem nadeszły informacye z Warszawy, że Janicki jest ajentem „ochrany" i że na tem go złapano w Warszawie, skąd w obawie przed zemstą uciekł. Jego koledzy tutejsi spowodowali w kwietniu przyaresztowanie go. Obwiniono go o zbrodnię oszustwa, włóczęgostwa i kradzieży. Ale sąd uwolnił go od winy i kary i oddał go w ręce policyi, w celu wyszupasowania go na miejsce przynależności.

Policya lwowska rozesłała w tym celu wszędzie jego fotografie. Aż nagle wyszło na jaw za pośrednictwem policyi krakowskiej, że Janicki jest właściwie Bronisławem Derczem złapanym już raz we Wiedniu pod zarzutem szpiegowstwa wojskowego na rzecz Rosyi. Na żądanie Izby radnej sądu karnego w Krakowie uwięziono ponownie Janickiego i odwieziono do Krakowa.

— Ispnktor kolejowy Siebauer, który niedawno stawał przed kratkami sądu karnego w Stanisławowie w sprawie oszustw na szkodę skarbu kolejowego, zażądał dla dochodzeń dyscyplinarnych, przez władzę przełożoną wytoczyć się przeciwko niemu mających, delegowania innej dyrekcyi, zamiast stanisławowskiej.

— Śnieg w Zakopanem. Z Zakopanego piszą. D. 2. sierpnia spadł obfity śnieg w górach. Stoki i szczyty gór pokryły się zupełnie bielą, temperatura obniżyła się znacznie. Aura przypomina zupełnie późną jesień.

— Dwie ofiary gazów studziennych. Ofiarą gazów trujących w studni, padło w Zabłotowie życie dwu ludzi, pewnego robotnika dziennego, ojca kilkorga dzieci i pewnego chłopca szesnastoletniego. Przyczyną bezpośrednią wypadku było wiadro, które urwawszy się, spadło na dno studni miejskiej.

Wachmistrz policyi chcąc je wydostać, dał 20 hal. pewnemu 16-letniemu chłopcu, który miał się spuścić do studni. W tym celu przywiązano do liny kawałek drewna na poprzek, ustawiono ua nim chłopca i spuszczono do studni. W studni jednak znajdował się gaz trujący, wskutek czego chłopiec już w połowie drogi spadł z drążka do wody i utonął.

Następnie spuszczono do studni w ten sam sposób bez zabezpieczenia pewnego robotnika, ojca kilkorga dzieci. Ten także już w połowie studni zaduszony gazami spadł w wodę. Wówczas dopiero postanowił spuścić się do studni, aby tamtych ratować, wachmistrz policyi, przywiązawszy się jednak wprzód do liny. Spuściwszy się jednak do połowy studni, począł krzyczeć, aby go czemprędzej wyciągano. W końcu sprowadzono z fabryki tytoniu maszyny do pompowania powietrza, przy których pomocy w ciągu 1 i pół godziny oczyszczono studnię z zabójczych gazów. Spuszczono robotnika, którego silnie uwiązano, a ten wydobył z dna studni dwa trupy.

§ Konsul cygański. Z Piotrkowa donoszą, iż do tego miasta ściągnęły z różnych stron Królestwa i Cesarstwa rodziny cygańskie, w celu odwiedzenia zamieszkałego stale pod Piotrkowem cygana Kamińskiego, właściciela folwarku. Rzeczony Kamiński kilka lat temu wybrany został przez cyganów na konsula prywatnego w Państwie rosyjskiem i osiadł na folwarku, kupionym mu przez ogół cyganów. Obecny zjazd cyganów do Kamińskiego urządzony został w celu skojarzenia czterech małżeństw cygańskich. Codziennie odbywa się inne wesele. Według obyczajów cygańskich, małżeństwo kojarzy konsul Kamiński, ślub zaś w kościele dopiero zostaje po kilku latach, jeśli małżeństwo dopasuje się do siebie i mieć będzie potomstwo. Jedno z małżeństw omal się nie rozchwiało, rodzice bowiem panny młodej, biedni cyganie, zażądali od rodziców pana młodego zapłacenia za córkę 6.000 rb. Bogaty cygan dawał tylko 3.000 rb., wreszcie uwzględnił żądanie rodziców panny, ponieważ panna jest pięknością niepospolitą.

§ Walka z krótkiemi rękawami. Do *U. Leb.* piszą z Piotrkowa: „Bardzo silne poruszenie w mieście wywołała odezwa tutejszego rabina którą rozpowszechniono w tysiącach egzemplarzy. Tekst jej podajemy dosłownie: Obwieszczenie: Zawiadamia się wszystkich żydów, że co się tyczy kobiet i dziewcząt, które mają gołe ręce, to w pokoju, gdzie one są, nie wolno się modlić, jak nie wolno w obecności (tu następuje wyraz, którego nie można powtórzyć w druku — uwaga *U. Leb.*), a te, które tak noszą, grzeszą i t. d.

„Odezwa tak silnie oburzyła żydówki piotrkowskie, które chciały wydrukować protest przeciw rabinowi, ale żadna dru-

karnia w Piotrkowie nie chciała drukowań tego protestu.

§ **Starcie bandyty z poetą.** Korespondent *Kur. Zagł.* z Częstochowy podaje opis następującego starcia:

„Od stacyi herbskiej w kierunku miasta podążał tutejszy poeta i literat, p. Fr. Węgierski. Nagle z ciemności wyłoniła się sylwetka nieznajomego mężczyzny, który stanąwszy przed panem W., w dosadnych słowach zażądał pieniędzy. Nie tracąc przytomności, napadnięty sięgnął do kieszeni i decydując się na czyn stanowczy, rzucił pugilares na ziemię. Napastnik schylił się, by go podnieść, a wtedy p. W. trzymanym w ręce dębczakiem uderzył go z góry przez głowę. Napastnik padł bez ruchu na ziemię, a pan W. sądząc, że go zabił, czemprędzej podążył w stronę miasta, żeby złożyć odpowiednie zeznanie władzy. Pierwej jednak nie omieszkał podnieść pugilares, w którym, jak się okazało, były 23 kwity lombardowe i 4 sonety o ubiegłej wiosnie, a także i papierek rublowy z roku 1876, wycofany z obiegu.

Jak się okazało, bandyta upadł ogłuszony tylko uderzeniem laski, poczem powstał i ratując się z niepewnej sytuacyi, zbiegł coprędzej".

*** W sprawie Zjazdu nauczycielstwa słowiańskiego w Pradze.** Naczelny Zarząd krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi (z siedzibą w Krakowie) zawiadamia interesowanych, że zebranie uczestników wycieczki z Galicyi, którzy już w piątek przyjadą do Krakowa, odbędzie się w piątek dnia 7. sierpnia o godz. 6 wieczorem w lokalu krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego" (ul. Kanonicza 19 I. p., obok Wawelu). Legitymacye wysłano już listami poleconymi, pozostałe wyda p. Robak w miejscu wskazanem powyżej w piątek od godziny 8—1 i od 2 do 10 wieczorem. Punkt zborny dla wszystkich na dworcu kolejowym w sobotę 8 sierpnia o godzinie 5 rano w poczekalni II. klasy.

Nagła śmierć. Jak stwierdzono, mężczyzną, który onegdaj zmarł nagle na ul. Cebulnej, był 70-letni Semko Błeszczuk.

Walka o złodzieja. Jakób Kaczun, ślusarz, zamieszkały przy ul. Janowskiej l. 30 mający mieszkanie w parterze, zobaczył przedwczoraj wieczór o godzinie pół do 8-ej, że w jego mieszkaniu znajduje się jakiś opryszek. Wbiegł w tej chwili do pokoju, ale złodziej spłoszony uciekł przez okno, porywając jeszcze za sobą wazonek z kwiatami. Na ulicy przed domem stał Kazimierz Kon i ten złapał uciekającego złodzieja. Gdy złapanego chciał odstawić na policyę, przyskoczył do niego Jan Bursztyn i zaczął się w gwałtowny sposób domagać wypuszczenia złodzieja. Gdy Kon temu się sprzeciwił, wyrwał z rąk jego sprawcę i z nim uciekł.

Złośliwy pies. Paweł Hemczuk em. woźn. przyszedł wczoraj do sklepu blacharskiego Samsona Niedriga przy ul. Gródeckiej l. 73, wraz z swym psem i chciał kupić kaganiec. Czeladnik blacharski Emil Lind pełniący zarazem służbę subjekta w tym sklepie pokazywał rozmaite kagańce kupującemu. Hemczuk wybrał wreszcie i rozchodziło się tylko oto czy będzie ów chronomord dobrze przystawać do pyska szanownego pieska. W tym celu zarządał kupujący od subjekta, aby kaganiec zmierzył na psiej mordzie. Ale w chwili gdy Lind zbliżył się do psa, ten rzucił się na niego i pokąsał mu prawą rękę, Lindowi poleciła policya poddać się oględzinom lekarskim.

Rabunek na ulicy. Wczoraj w Rynku, w samo południe podczas targu usiłował Franciszek Piwonka, notowany złodziej wydrzeć z rąk torebkę z pieniądzmi p. E. Rosenbuschowej, żonie inżyniera. Ale ona w czas się spostrzegła i chwyciła złodzieja za rękę, chcąc go przytrzymać. Wtedy złoczyńca uderzył p. Rosenbuschową pięścią w pierś tak, że straciła przytomność. Złodzieja złapano, a omdlałą musiano odstawić na stacyę ratunkową, gdzie po przyjściu do przytomności dostała jeszcze silnego ataku nerwowego.

Jubileusz gimnazyum im. Franciszka Józefa. Komisya obchodowa komitetu jubileuszowego oznaczyła jako termin obchodu dzień 10. października br. Program uroczystości obejmuje nabożeństwo w kościele archikatedralnym, zebranie w gmachu gimnazyalnym, przemówienia prezesa zjazdu, kierownika gimnazyum, reprezentanta uniwersytetu, przedstawiciela profesorów i uczniów gimnazyalnych, dalej wspólną fotografię w podwórzu szkolnem, wieczorem wspólną kolacyą.

Redakcya księgi pamiątkowej, zwłaszcza katalogowanie wszystkich byłych uczniów gimnazyalnych, postępuje pomimo feryj wakacyjnych raźnym krokiem. Komitet uprasza o nadsyłanie krótkich wspomnień z czasów szkolnych, oraz fotografii byłych uczniów, przy dołączeniu należytości za księgę pamiątkową (łącznie z kosztami obchodu) 12 kor., a za kliszę 10 kor., czyli razem 22 kor., pod adresem p. Józefa Białyni Chołodeckiego we Lwowie, ul. Ossolińskieh l. 11.

Igrzyska olimpijskie w Londynie.

(Do ryciny).

Część I.

Dnia 13. zm. król. Edward otworzył uroczyście igrzyska olimpijskie we wspaniałym, umyślnie zbudowanym stadyonie w Shepherds Bush. Mimo silnego deszczu widok 7000 współzawodników, reprezentujących 15 narodowości, był imponujący. Przeszło 30.000 widzów zaległo amfiteatralnie zbudowany stadyon. Przed rozpoczęciem zawodów przedefilowali przed lożą królewską przedstawiciele poszczególnych narodowości, w swych narodowych kostyumach. U wszystkich podziwiano równomierną budowę, niezwykłą siłę, podstawę i chód. Gdy zbliżali się przedstawiciele Ameryki, uderzała wszystkich ich nerwowość; Anglicy, jakby kontrast tamtych, wysocy i smukli, szli spokojnie. Ogólnie dały się słychać skargi na obszerność stadyonu, wskutek czego zwykły śmiertelnik, nie znajdujący się w loży królewskiej, nie mógł obserwować szczegółów walki.

Zawody odbywały się od godziny 10 rano do 7 wieczorem. Zanim przyszło do ostatecznych rozstrzygnięć, walka odbywała się pomiędzy licznymi reprezentantami wszelkich gałęzi sportu. W programie były zawody w lekkiej atletyce, w lawntenisie, jeździe na kole, szermierce, gimnastyce, strzelaniu, pływaniu i mocowaniu. Do zawodów zgłosiło się z górą 2.000 współzawodników.

Opis dalszego przebiegu tych igrzysk podamy wraz z ryciną w następnym numerze.

Uproszczony sąd.

Gazeta *Ufimskij Kraj* przytacza następujący zabawny wypadek z życia wiejskiego w Rosyi.

Rzecz się odbywa w sądzie gminnym. Na posiedzeniu zjawia się zamiast oskarżonego adwokat. (W Rosyi, w sądach gminnych, zastępstwo obejmują po większej części ludzie, którzy praw nie kończyli, a znają tylko ustawę gminną. Tytułują ich adwokatami, chociaż tytuł ten w istocie im nie przysługuje).

— A pan tu po co? — pytają się go sędziowie.

— Zastępuję tu włościanina Wasyla Antonowa.

— Ach, tak — mówią sędziowie do pisarza:

— Iwanie Iwanowiczu, przecież wartoby dla przykładu dać rózgi Waśce za swawolę?

— Oćwiczyć należałoby, będzie to zgodne z prawem — orzekł pisarz, poczem jeden sędzia zwrócił się do drugiego:

— No, więc wsypać! Ile rózg, jak sądzisz, z dziesiątek?

— E, mało, można i dwa dziesiątki, zresztą przecież tu nie Waśkę bić się będzie.

— Niech będzie, a więc pisz: skazano na 20 rózg.

— Pozwólcie, panowie, — zaprotestował adwokat. — Przecież ja jeszcze nic nie powiedział. Teraz kolej na moją mowę.

Ale sędziowie nie dali mu mówić.

— Jaka tam mowa? Przecież pan wziąłeś pieniądze od Waśki?

— Wziąłem.

I zgodziłeś się pan zastąpić go w sądzie?

— Tak.

— No, to nie ma co gadać. Anisimycz, dawaj rózgi!

Adwokat nie zdążył się opamiętać, kiedy rozłożono go na ziemi i wyrok został wykonany.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego".

Odznaczenia i mianowania.

Wiedeń. Wiener Ztg. ogłasza: Cesarz nadał radcy dworu i prokuratorowi skarbu we Lwowie drowi Wiktorowi Kornowi, z okazyi przeniesienia go na własną prośbę, w stan spoczynku, godność szlachecką.

Radca sądu krajowego Stanisław Jasiński, z okazyi przeniesienia go w czasowy stan spoczynku otrzymał krzyż kawalerski Franciszka Józefa. Cesarz mianował radcę dworu dra Maryana Engla prokuratorem skarbu we Lwowie.

Podróż hr. Zeppelina.

Strassburg. Wczoraj o godz. 12 w południe okręt powietrzny hr. Zeppelina przeleciał nad Strassburgiem. Poszybował ponad ubraną w chorągwie katedrę, opisał łuk nad Renem i poleciał dalej ponad Renem. Z gondoli rzucił hr. Zeppelin kartkę z napisem: Podróż wspaniała, lecę w kierunku Mannheim.

Spira (Speyer). Wczoraj o godz 2-ej po południu statek hr. Zeppelina przeleciał ponad miastem w kierunku ku Mannheim. O godz. 2 m. 40 przeleciał ponad Spirą w kierunku ku Wormacyi.

Oppenheim. Wskutek zepsucia się motoru, balon hr. Zeppelina opadł tu wczoraj po południu w pobliżu miasta.

Strejk w Paryżu.

Paryż. Ogólny Związek pracy rozesłał protest przeciw wypadkom w Villeneuve. Protest ten ma być afiszowany. Przypomina on robotnikom wypadki w Nantes i Narbonie i czyni rządowi zarzut, że stoi w służbie kapitalistów, a kończy się groźbą, iż rząd poczuje, iż podobne postępowanie z robotnikami nie pozostanie bez odwetu.

Kongres wolnego handlu.

Londyn. Międzynarodowy kongres wolnego handlu rozpoczął wczoraj obrady.

Bójka publiczności z policyą.

Paryż. Wczoraj wieczorem powstała bójka między gośćmi pewnej kawiarni, a policyą i wojskiem. Goście obrzucili policyę i żołnierzy krzesłami, syfonami, rzucano nawet całe stoliki. Kilkunastu żołnierzy jest rannych. Policya uwięziła kilkanaście osób.

Pożar lasów.

Chicago. Pożar lasu w Farne ciągle rośnie i nie ma nadziei ugaszenia go, chyba że spadłby deszcz nawalny.

W Turcyi.

Konstantynopol. Obecnie głównem żądaniem Młodoturków zdaje się być to, by przynajmniej jeden wybitny Młodoturek został mianowany ministrem i aby ministrami byli mianowani ludzie pewni, w których charakterze wykluczone są wsteczne zamiary.

Wicemajor Niasi, który pierwszy dał skuteczny sygnał do wybuchu jest czczony jako bohater i wybawca ludu. Wśród Młodoturków obiega hasło, aby do gabinetu powołać dziennikarzy i jednego z młodotureckich generałów lub oficerów.

Dziennik *Sabah* donosi, iż onegdaj członkowie młodotureckiego komitetu wykonawczego odbyji z wielkim wezyrem konferencyę, która trwała 4 godziny. Obrady miały doprowadzić do pomyślnego rezultatu, który na razie trzymany jest w tajemnicy. Wogóle panuje przekonanie, że zmiana gabinetu jest konieczna.

Konstantynopol. Ambasador austro-węgierki margrabia Pallavicini złożył imieniem swego rządu Porcie życzenia z powodu przywrócenia konstytucyi.

Konstantynopol. Istniejące tu i w innych garnizonach młodoczeskie komitety oficerskie, mające na celu utrzymywanie porządku i strzeżenie praw konstytucyjnych, mają istnieć aż do zwołania parlamentu, gdy rząd parlamentarny zacznie już normalnie fnnkcyonować.

Konstantynopol. Macedońskie bandy i komitety rozwiązują się w zupełności. Greckie tylko częściowo. Przypuszczają, że Młodoturcy porozumieli się z komitetami i szefami band.

Konstantynopol. Dzienniki tureckie donoszą, że wszystkie wojska w Stambule złożyły przysięgę na konstytucyę i na wierność sułtanowi, ale tylko póty, póki utrzyma w pełni nadane swobody. Przysięgę składano na koran i rewolwer. Wygłoszono przytem kilka mów patryotycznych. Gwardya sułtańska złożyła również przysięgę na konstytucyę.

Konstantynopol. Dziennik *Taninu* wnosi, że minister spraw zewnętrznych zaproponował, by wydawców dzienników wezwano do zmodyfikowania tonu pism i zagrożono poczynieniem odpowiednich zarządzeń gdyż ludność z podburzania prasy urządza demonstracye w dalszym ciągu.

Naczelnicy band serbskich u posła tureckiego.

Belgrad. Wczoraj pięciu szefów band serbskich, którzy bawili w Serbii, udało się do posła tureckiego, aby zapowiedzieć mu swój powrót do ojczyzny. Poseł przyjął ich bardzo uprzejmie i wyraził zadowolenie z tego, iż zdecydowali się powrócić, oraz nadzieję, że teraz w spokoju będą żyli i pracowali jako przywódcy swe-ludu.

Rozruchy w Persyi.

Petersburg. Agencya petersburska donosi z Tebris, że onegdaj i wczoraj padały na ulicach w mieście strzały. Konsul turecki zażądał od szacha, aby przywrócił spokój i zagroził, że w przeciwnym razie poczyni zarządzenia celem ochrony poddanych tureckich, narażonych na niebezpieczeństwo.

Turcy zajęli dwie miejscowości w powiecie Salsna. Linia telegraficzna do Rosyi znajduje się w porządku.

Teheran. Po proteście rządu szacha z tego powodu, iż ambasada turecka dała schronienie tłumom, bez żadnego powodu ambasador turecki wezwał tych, którzy się schronili w ambasadzie do jej opuszczenia, ale bez skutku.

DROBNE OGŁOSZENIA po 4 halerzy od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

KEFIR

poleca i dostarcza do mieszkań

MLECZARNIA PRZEWORSKA

Lwów, Polna 25.

Winogrona stołowe

najprzedniejszego gatunku, codziennie świeżo zrywane poleca w 5 klg. koszykach po 3 K 50 hl. franko

Z. ALTNEU

Versecz 29, Węgry.

Poszukuję wspólniczki

do mającego się otworzyć interesu. Wiadomość Łyczaków 106. 982

Marki jubileuszowe

używane kupuję w znaczniejszych ilościach po b. dobrych cenach! Bliższe szczegóły za nadesłaniem marki na odpowiedź: **Lwów, schowek pocztowy 31/gp.**

Nie dajmy się oszukiwać wyrobami szwabskimi!

skoro mamy nasze krajowe z Woli Duchackiej. Najlepsze legominki (kremy) pakiet na 4 osoby 16 hal., oraz Galaretki i gotowe ciasta do pieczenia, jakoteż Miodownik litewski własnego wyrobu, odznaczony 6-ciu złotymi medalami, zabezpiecza życie, poleca uprzejmie

Maksymowicz

Lwów, Sokoła l. 5. 936

Posiadacze

losów mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy tę transakcyę. Do ciągnienia lipcowego polecamy grupę:

1 los austr. Czerwonego Krzyża
1 los węg. Bazylika
1 los serbski 10 fr.
1 los węg. Josziv.

Razem 4 losy kosztują 144 kor. 36 rat po 4 kor. Pierwsza rata zpn. 6 kor. 50 h., dalsze po 4 kor.

SCHÜTZ i CHAJES

Dom bankowy, Lwów,

Kopernika l. 5. (dom własny).

Domy wszelkie i plany wykonuję. Korman, Lwów św. Józefa 2.

Każdy ma zapewniony zarobek i egzystencyę, gdyż najlepsze PŁASKIE MASZYNY pończosznicze i do trykotów daje na raty tylko

„OMNIUM"

Lwów, pl. Bema l. 4.

Kuchnia domowa Zielona 21, wydaje do menażek, przyjmnje abonament miesięczny i dziennie. 996

INSTYTUT NAUKOWY

Grona stowarzyszonych :: :: :: :: nauczycieli we Lwowie, Asnyka 8.

przygotowuje do poprawek. o egzaminu wstępnego, do klasy I. gimn. lub real., oraz do klas wyższych i do matury

Dla zamiejscowych

PENSYONAT

urządzony wytwornie i prowadzony wzorowo.

Zakład otwarty także przez wakacye. 939

PROGRAM BEZPŁATNY!

Nieodwołalnie ostatni tydzień!

W Sali Filharmonii.

Kino-Teatr Oesera.

Od poniedziałku 3. do czwartku 6. sierpnia.

Zupełna zmiana Programu:

Pochód jubileuszowy w całości.
Turyści w Dolomitach (Alpy).
Szalona jazda konna.
Francesca di Rimini poemat historyczny.
Nowość dotychczas niewidziana, Biograf operowy i operetkowy Les Rameaux chante per Note.
Cyrulik Sewilski, scena przez włoskiego barytona Titta Ruffo.
Je Voux y Prends, spiew humorystyczny, oraz wiele obrazów humorystycznych.

W sobotę i w niedzielę 2 przedstawienia o :: godz. 5 popołudniu i o 8 wieczorem. ::

KASA dzienna w biurze L. Plohna ul. Karola Ludwika 5. — Od 3-ciej sprzedaż biletów przy kasie Filharmonii.

Lodownię kuchenną, kupię z drugiej ręki, wysokość może dosięgać 1 i pół metra. Wiadomość M. Kowalski, Lwów Bogusławskiego 7.

Kupię dom parterowy z podwórzem albo jedno piątrowy niedaleko śródmieścia z wolnemi latami. Podanie warunków i ceny, listownie do Administracyi Gońca Polskiego pod literą „G".

Wanny trwałe od Kor. 14

gdzieindziej te same od Kor. 20.

Oraz duże tusze wiszące i ścienne i nasiady kąpielowe od Kor. 8.

Poleca 941

Wojciech Zając

Lwów, Ossolińskich 14.

CENNIKI GRATIS.

Groszury i uznania za roboty od 12 lat wykonane na żądanie

Wilgoć i grzyb domowy

usunie każdy sam przesyłką próbną **(6 kor.)**. Większe roboty w kościołach, pałacach, etc. wykonują moi sumienni robotnicy. — Gwarancya wieloletnia. —

Impregnowane przeciw butwieniu, myszom i owadom

płyty słomiane

(patent: Mossoczy, N. 21215 niepalne)

do budowy domów, willi, pokoi strychowych, ścian działowych, wykładania ścian zimnych, lodowni, suszarni etc.

Zamówienia:

BIURO FABRYKI „GLAZURYNY" i = PATENT. PŁYT SŁOMIANYCH. =

Lwów, Hetmańska 12. (Spółka Budowniczych).

824

Mam zaszczyt zawiadomić PT. Publiczność, iż już otworzyłem z największym komfortem urządzony

Pawilon Szampański

przy ulicy Jagiellońskiej l. 15,

gdzie dostać można wina szampańskie na kieliszki i w oryginalnych butelkach, jakoteż likiery i koniaki najlepszej marki.

Kuchnia wyborna — w każdej porze dnia i w nocy potrawy gorące na maśle i zimne przekąski.

Polecając się łaskawym względom, kreślę się z wyrazem wysokiego szacunku

992 **Ignacy Erlich.**

Jedynie prawdziwym jest tylko

THIERRY'GO BALSAM

z zieloną marką ochronną **Zakonnicy** Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży **koron 5** — opakowanie darmo.

THIERRY'GO maść centyfoliowa

Najmniejsza wysyłka 2 słoiki K 3·60, — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki** domowe przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, kontuzyi itp. Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować **A. THIERRY, Aptaka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch.**

Skład we wszystkich aptekach.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY

FRANCISZKA GLASGALLA

LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 2.

:: zęby i szczęki w kauczuku i złocie — ulgi w spłatach :: 891

Bardzo tanie i praktyczne

w ogniu cynkowane, sześciokątne, siatki druciane maszynowe, do ogrodzeń sadów, ogrodów, parków, zwierzyńców, lasów, pastwisk i t. p. wielkich przestrzeni, do ogrodów, kurników, królikarni, placów do gry Lawn-Tennis, do osłony okien i t. p.

Czterokątne siatki maszynowe surowe, lub cynkowane, tak do ogrodzeń, jakoteż, do wszystkich innych celów gospodarskich i przemysłowych. — Druty kolczaste cynkowane „LAMELLE", paski blaszane, kręcone cynkowane. Linwy druciane do promów, rapy do szutryn i piasku, sita, iskierniki do kominów fabrycznych. Materace druciane

poleca po cenach fabrycznych

Akc. Tow. HUTTER i SCHRANZ we Wiedniu.

976

Ilustrowane cenniki, projekty, kosztorysy, dostarcza zastępca firmy dla Galicyi

HENRYK WONSCH

WE LWOWIE

ul. Krzyżowa l. 7. ○○○○○ Telefon Nr. 990.

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ: IGNACY GŁOWACKI.
Z DRUKARNI »GOŃCA POLSKIEGO«, PODWALE 7, pod zarządem ANDRZEJA MASTALA.
Papier z fabryki Braci Piaskowskich.